

Jeśli nie można merytorycznie... trzeba dzielić Polaków

28 sierpnia 2018

„Tutaj mieszkają normalni Warszawiacy, od pokoleń lub przyjezdni, zwykli mieszkańcy. I oni nie identyfikują się z tą elitarnością pana Trzaskowskiego” Bartosz Kownacki b. wiceminister obrony narodowej z ramienia PiS. Takie słowa padły rozmowie z portalem w Polityce.pl i są szeroko komentowane na forach internetowych, do dyskusji dołączę się i ja zapraszając również czytelników.



Kim są ci, co jednak identyfikują się z dr. Rafałem Trzaskowskim? To są „nie normalni” warszawiacy? A może są to elity Warszawy? A może wszyscy Warszawiacy z małymi wyjątkami to elity?

Odrzućmy na razie Warszawę, odrzućmy myślenie, żeby nie PiS, żeby nie PO, powiedzmy sobie jestem mieszkańcem miasta X i kogo chciałbym mieć za prezydenta? Jakie warunki powinien ten wybrany posiadać? Tak merytorycznie.

W mojej ocenie istotnymi dla rozwoju miasta są:

1. Znajomość miasta poparta urodzeniem się w tym mieście albo długim w nim zamieszkiwaniem. Człowiek zwykle identyfikuje się ze swoim miastem i pragnie jego rozwoju.

2. Znajomość problemów danego miasta i posiadanie klarownej propozycji do której mieszkańców potrafi się przekonać.

3. Można obiecywać gruszki na wierzbie, można obiecywać gwiazdkę z nieba, tyle, że trzeba na to znaleźć fundusze, stąd pytanie o doświadczenie w zarządzaniu finansami, zdobywaniu funduszy europejskich wydaje się zasadnym.

4. Wiadomo, nikt wszystkiego sam nie robi, nawet jeśli się za to politycznie odpowiada to potrzeba zaufanego i kompetentnego zespołu, pytanie o zespół doradców ich merytoryczne przygotowanie i znajomość miasta i jego problemów jest również zasadne.

5. Bezspornie niezbędna jest znajomość prawa w zakresie prawa określającego działanie samorządów, doświadczenie w tym względzie również byłoby mile widziane.

O uczciwość nie będę pytał, bo przecież wszyscy nasi politycy są „czyści jak łąza”, pracują dla społeczeństwa, tylko uczciwość, tylko praca dla narodu a później... no cóż, im się przecież należało... Więc to pytanie zostawmy.

Czy kryteria te są rozsądne? Wydaje mi się, że tak. Oceńmy zgodnie z tymi kryteriami kandydata dla „PiS – normalnych”, zgodnie ze zdaniem p. Kownackiego, warszawiaków.

Patryk Jaki urodzony i wychowany w Opolu jest jednym z tych osób, które przyjechały do Warszawy w poszukiwaniu kariery politycznej. Jak sam twierdzi w Warszawie mieszka od siedmiu lat choć podatki w niej płaci dopiero od roku, czyli praktycznie wtedy, gdy prawdopodobne stało się, że może kandydować na prezydenta Warszawy, wcześniej żadnych związków z tym miastem nie odczuwał.

O znajomości tego miasta niech świadczy fakt iż myli Wełtawę z Wisłą. Po tym błędzie co prawda Patryk Jaki bronił się, że zawinili współpracownicy, ale cóż to oznacza? Tylko to, że do kampanii jak i do późniejszej pracy dobiera sobie ludzi nie mających zielonego pojęcia o Warszawie, przecież każdy, kto choć trochę zdjęć Warszawy widział nie wstawił by zdjęcia mostu nad Wełtawą a nawet widząc błąd kolegi, od razu powinien wskazać błąd. Znam kilka osób, które przyjechały do Warszawy za pracą, ale jak ich zapytać, to pojęcia o podstawowych zabytkach Warszawy nie mają, bo w ciągu tygodnia pracują, a w weekend możliwie szybko do rodzinnych stron wracają. Jakie są ich związki z Warszawą? Równie dobrze można zatrudnić imigranta, podobną znajomością miasta i jego problemów się wykaże.

Doświadczenie Patryka Jakiego w sprawach zarządzania w samorządach jest praktycznie zerowe, był co prawda przez dwie kadencje radnym, ale wtedy zajmuje się sprawami politycznymi a nie podejmowaniem decyzji managerskich, z tego okresu zasłynął doprowadzeniem w Opolu do rozszerzenia miasta o kilka sołectw i podopolskich gmin, wbrew woli mieszkańców (w konsultacjach 90% głosujących było przeciwnych). W Warszawie też były takie próby PiS, co spotkało się z również ostrym sprzeciwem mieszkańców.

Jako jeden z celów jego rządów w Warszawie głosi budowę dwóch dodatkowych linii metra. W Warszawie nie da się budować linii metra poprzez przyłożenie linijki i narysowanie linii między punktem A i B. Każdy Warszawiak wie, że warunki gruntowe w Warszawie są trudne. Pierwszą linię metra zaczęto budować w Warszawie jeszcze przed II wojną światową, trafiono jednak na kurzawkę, czyli podziemne jezioro wody zmieszanej z ziemią, z czym przy ówczesnych technologiach poradzić sobie nie potrafiono i inwestycję przerwano zamieniając tunele metra na magazyny. Na taką żyłę (jeziorko) trafiono w czasie budowy II linii metra w okolicy Centrum Kopernika, co wstrzymało prace na dłuższy czas. Wyznaczenie trasy metra wymaga gruntownych

badan geologicznych a nie woli polityka co na kartce linie narysował.

Znajomość prawa u Patryka Jakiego jest kompromitująca i to w szerokim spektrum tej wiedzy. Podniecony obchodami Powstania Warszawskiego ogłosił iż sprawi, że wszyscy powstańcy będą mieli bezpłatne bilety komunikacji miejskiej. Nie wiedział, że z mocy obowiązującego prawa wszystkie osoby, co były nawet oseskami w czasie powstania mają już darmowe bilety komunikacji miejskiej.

Kompromitacją Polski zakończyła się ustawa o IPN napisana m.in., przez Patryka Jakiego. Nasz rząd jeździł na konsultacje w pisaniu ustaw do Izraela, zaś cały świat nagle zaczynał pytać się, „czemu Polska nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za zbrodnie na Żydach?”.

Działając w komisji d.s. wspólnej afery PO-PiS związanej z przekazywaniem kamienic w ręce „czyścicieli kamienic” nakładał kary na Hannę Gronkiewicz Waltz, wręcz egzekwując je z jej konta, a potem kary te trzeba było zwracać, bo Patryk Jaki nie znał prawa, które chciał egzekwować. Podobnie miało się ze sprawą zwrotu kamienic przekazanych z naruszeniem prawa. Przepisy dotyczące zwrotu uniemożliwiały ponowne przejęcie tych kamienic przez miasto. Prawo dla Patryka Jakiego to jakieś „mzimu”, ostatecznie jest politologiem, nie prawnikiem.

Patryk Jaki to chorągiewka polityczna, jakich wiele w naszej polityce, w roku 2006 przystąpił do PO i z listy tej partii wybrany został do rady miasta w Opolu, po wyborach przenosi się do PiS. Z list tej partii został wybrany do sejmu, po czym przechodzi do Solidarnej Polski. Ot skoczek partyjny z zerowym doświadczeniem w sprawach samorządowych.

Uczciwość głoszonego programu można ocenić porównując deklaracje polityka z jego wcześniejszymi głosowaniami w danych sprawach. W dniu 6 czerwca 2018 Patryk Jaki głosił „Odbudujemy warszawski sport. To wielki wstyd, że stolica nie

ma ani jednej hali sportowej na poziomie europejskim” Opozycja szybko sprawdziła, że w dniu 11.01.2018 sejm głosował poprawkę dotyczącą dotacji w wysokości 80 mln zł na budowę hali widowiskowo-sportowej przy stadionie narodowym w Warszawie, Patryk Jaki głosował przeciw tej poprawce. Równocześnie głosował przeciw poprawce mającej przeznaczyć 50 mln zł na odbudowę stadionu Skry.

Można to podsumować tylko w jeden sposób: Nikt ci tyle nie da tyle, co obieca ci polityk w trakcie kampanii wyborczej. O pomysłach Patryka Jakiego można pisać by wiele, wiele wyjaśniać jeszcze więcej odkręcać, raz głosi jako swe pomysły, pomysły już realizowane jak np. przygotowanie planów zagospodarowania przestrzennego dla Warszawy, innym razem plany całkowicie oderwane od rzeczywistości, ot witamy was, a po wyborach mamy was.

Patryk Jaki nie jest kandydatem, którego można bronić merytorycznie, dlatego wiceminister Kownacki sięgnął po metodę dziel i rządź. Ale w swej wypowiedzi miał rację w jednym, Patryk Jaki nie jest kandydatem elit, tych elit, które nazwiemy „ludźmi myślącymi”.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net